Rok VI. Nowy Sącz, dnia 1. lipca 1899. Nr. 19.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

CENA PRENUMERATY:

W kraju: rocznie 2 złr. półrocznie 1 „

Za granicą: rocznie 2 złr. 50 ct. Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres: **Redakcya „Związku chłopskiego" w Nowym Sączu.**

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca. **Wydawca: Stanisław Potoczek.**

Kalendarz kościelny. 1. S. Teobalda op. 2. N. *A. 6 po Świąt.* 3. P. Heliodora. 4. W. Józefa Kalas. 5. Ś. Filomeny p. 6. C. Izajasza pr 7. P. Pulcheryi. 8. S. Elżbiety król. 9. N. *A. 7 po Świąt.* 10. P. Amalii p.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Droga do oparcia się przed wyzyskiem żydowskim.

Bracia drodzy Czytelnicy! Ciągle nas upomina pisemko nasze tak zwane „Związek chłopski" od wyssania żydowskiego, ale pytanie jest, kiedy ta siła powstanie w nas bracia włościanie, ażebyśmy się mogli oprzeć przed tym wyzyskiem? — Odpowiedź: Wtenczas bracia drodzy poczujemy tę siłę w sobie, kiedy zahaczymy wszelkie gałęzie handlu od żydów, a rozdamy je pomiędzy siebie.

Jaki przychód jest z handlu, widzimy to nie na jednym pejsaku w mieście, tak samo i na wsi. Niejeden żyd żyjąc na wsi, nie zajmuje się niczem innem nieraz, jak tylko wyszynkiem, a obdarzony bywa czasem 7 do 8 potomstwa, i on chowa, niedość na tem jak chowa, ale jeszcze i majątek zbije, bo oto żydóweczka takiego propinatora albo handlarza, to jeszcze przed czasem nim się jej kawaler trafi, on już ma dla niej paręset złr. w gotówce. Tyle potomstwa, a każde z nich jest zaopatrzone w dostateczne ubranie i obuwie, dziecko jeszcze przy piersiach matki, a już trzewiki na nogach jego. To wszystko jest bracia drodzy krwawa praca nasza.

Bracia włościanie, co powoduje lud nasz do wynoszenia się w cudze kraje, jako to do Ameryki, Kanady i t. d., jeśli nie żydzi, żydzi i żydzi. Bracia drodzy! Ta przecież my jesteśmy dziedzicami naszych ojczystych niw, a żydzi są niczem innem, jak tylko włóczęgami światowymi, i oni nas bracia drodzy mają wysadzać z naszego ojczystego zagona, odłączać nas od naszej ziemi, matki ukochanej? Serce mi się krwawi na wspomnienie widoku pewnego Rusina odjeżdżającego do Kanady. Działo się to w sąsiedniej wiosce. Był gospodarz porządny i powodziło mu się nieźle, ale cóż, kiedy karczma potrafi zepsuć i najlepszego. I ów gospodarz zaczął uczęszczać do karczmy i wskutek tego tak upodlał, że na ostatku musiał sprzedać resztę swego mienia, chałupę stodołę za bezcen żydowi, a on z 6-ga dziećmi obdartymi wynędzniałymi i z żoną zmartwioną, bladą, sponiewieraną żegna się ze swymi sąsiadami i znajomymi, żona płacze, aż się zachodzi z dziatkami na wozie i woła ta choć już raz jeden, a on jeszcze raz żegna się z żydem, któren go wypędził z własnej jego chaty, i częstuje go jeszcze na drogę wódką, żona po drugi raz woła i on już idzie, siada na wóz, furman konie biczem, już odjeżdżają, żona obróciwszy się popatrzyła jeszcze raz na swoje gniazdko, skąd ją żyd jakoby uparty wróbel jaskółkę wypędził z jej własnego gniazdka wraz z pisklętami, a łzy jej jakoby groch spadały na głowę dziecka, które trzymała w ręku. Jednem słowem mówię Wam bracia czytelnicy, był to widok zakrwawiający serca ludzkie.

Pomyślałem sobie: gdzież ty człowiecze wyprowadzasz się? za morza, za wyspy, jakże ci nie żal opuścić swojej familii, jakżeż ci nie żal ukochanej ziemi, która cię wychowała, jakżeż ci nie żal bracie drogi tej rzeki, tego potoku, tej góry, ta przecież bracie drogi to wszystko ci znajomem, a co najgłówniejsze tego kościoła, tej cerkwi, w którejś został wydarty z mocy czarta a zostałeś przyprowadzony pod sztandar Kościoła świętego. Bracie drogi, taże bydlę kiedy zostanie zajęte przez kupca z miejsca, w którem jakiś czas przebywało, to nie chce czasem dwa albo trzy dni jeść ani pić, a będzie ryczeć. A człowiek,

któren ma rozum, opuszcza wszystko co mu jest znajomem i odjeżdża sobie całkiem obojętnym, puszcza się na oślep — dlaczego to się tak dzieje? Dlatego, że nie ma jedności. Ja w każdym dniu myślę o naszym Związku i gorąco błagam Boga, aby raczył oświecić wszystkich braci włościan, aby już rozpoznali konieczność Związku i aby nas z dniem każdym było coraz więcej.

Bracia włościanie Polacy i Rusini, łączmy się razem w jednę zgodną armię pod jednego generała, którym jest Związek. Nie zakładajmy rąk bezczynnie, ale bierzmy się do pracy, bo czas siewu, czas najważniejszy właśnie się dla nas rozpoczął, podajmy sobie wszyscy bratnie dłonie, zbijajmy się wszyscy do naszego wiernego dowódcy, który prowadzi nas teraz na prawdziwie prostą drogę, bośmy za długo spali, a nie było nas komu obudzić; a kiedy dziś dzięki Panu Bogu są ludzie, którzy cośkolwiek nas obudziwszy, pragną podnieść stan włościański z nędzy i niedoli, kiedy mamy dziś dzielnego przewodnika, więc nie zaniedbujmy tak stosownej chwili, ale spieszmy i wiążmy się pod godło włościańskie, pod ten Związek chłopski — a Pan Bóg pobłogosławi zamiarom naszym, a wtenczas bracia drodzy poczujemy tę siłę w sobie i śmiało będziemy mogli oprzeć się przed wyzyskiem żydowskim, który nas z dniem każdym coraz bardziej gniecie. A co najgorsza, że zabierają nam tę drogą ziemię naszą, tę najświętszą praojców spuściznę, a my rolnicy, a zarazem i wy szlachcice nie zostaniemy na śmieciach naszych żebrakami i sługami u obcych.

Bracia Włościanie, nie dajmy się! nas jest wiele i bardzo wiele, szerzmy oświatę, rozszerzajmy naszą ukochaną gazetkę. I wy panowie nie patrzcie się na chłopa pochmurnym okiem, bo przecież jesteśmy sobie bliźniemi, i braćmi. Otóż powinniśmy wiązać się razem nie dość na tem, ale powinniście nas jeszcze pouczać miłości bliźniego, bo miłość a jedność jedną drogą idą, a więc powinniście nas chłopów ciemnych pouczyć, ponieważ wy posiadacie wyższy szczebel oświaty. Bo jak nam wieśniakom, tak i wam panowie żydzi już na dobre za skórę lizą.

Widzimy więc bracia drodzy, jak szkodliwymi są żydzi dla nas, a dlaczego? Dlatego, żeśmy im tak wszystko w ręce oddali, a sami się tylko patrzymy, jak oni pieniądze zgartują. Nie lepiej to, ażeby te pieniądze nasze krążyły pomiędzy nami? My mówimy, że co żydzi, to nie my, bo my tego nie potrafimy. Dlaczego nie potrafisz? Ta człowiecze! przecież masz tak dwie rąk, jakby i żyd, masz dwoje nóg jak i żyd, masz głowę taką samą, jednem słowem składasz się człowiecze z tych członków ciała, co i żyd. Dlaczegóż nie potrafisz? Potrafisz, ale trzeba jedności, jaka jest pomiędzy żydami.

A więc bierzmy się do handlu, zaprowadzajmy ochronki dla dzieci wiejskich i zakładajmy fabryki, by naród miał zarobek, a nie włóczył się po Prusach, i aby tyle milionów rok rocznie nie wywożono z kraju za obce towary. O źle bracie z nami, ale trzeba zaraz złe naprawić, trzeba się zgromadzić w jeden silny węzeł, pracować i oszczędzać, a naprawiać wiekowe błędy, a wtenczas bracia drodzy oprzemy się przed wyzyskiem żydowskim, bo staniemy sami jakby mur. A wtenczas bracia drodzy nie my, nie nasza krew chrześcijańska, ale żydzi, krew niedowiarków będzie wyjeżdżać tam za morza, za wyspy.

Naszych wszystkich związkowców Panu Bogu oddaję, niech Pan Bóg wspiera i błogosławi naszym zamiarom, a tych leniuchów, którzy wolą trzymać z żydami, zamiast przeczytać gazetę, to przesiedzi w karczmie i słucha, jak mu żyd chwali Amerykę. Oto takich niech Pan Bóg łaską swoją oświeci, aby jak najprędzej przyłączyli się do nas. Wszystkich was najukochańsi bracia czytelnicy Panu Bogu oddaję, wasz brat i przyjaciel

Huta lubycka, d. 24/6. 1899. *Jan Wołoszyn.*

I żyj tu chłopie w tych czasach!

N. b. p. J. Chr. Piszę z wielkim bólem serca, co się dzieje z nami wieśniakami w Galicyi! „Dać, a dać!“ a niema skąd brać! Wójt woła: dać! ksiądz woła: dać! sąd woła: dać! kasa woła: dać! adwokat woła: dać! notaryusz woła: dać! podatki wołają: dać! czeladź woła: dać! Dać i dać — a niema skąd brać!

Był gospodarz, miał realność około 4.000 zł. Sprzedał tę realność, a kupił za 3.500 złr., potem zachorował i umarł. Przed śmiercią zrobił testament, a dzieci było ośmioro. Najstarszemu przeznaczył połowę za dojściem do pełnoletności, a spłaty z tej połowy trojgu dzieciom po 625 złr.; zaś drugą połowę przeznaczył matce. Więc sąd w Starym Sączu zrobił termin i kazał jej przeznaczyć dzieciom spłatek, i przeznaczyła po 250 złr. jednemu. Sąd kazał to intabulować, matka nie chciała, bo nie rozumiała co to intabulacya. Więc sąd zrobił kuratora adwokata Szajera. I zrobił dwie skargi i sąd przyznał mu 20 złr. a sąd mógł zrobić bez tego. Teraz bierz chłopie, sprzedaj krowę, a wy dzieci jałowo żrejcie! To pierwsze.

Drugie: Od 2.500 złr. wymierzył urząd podatkowy 161 złr.

Trzecie: od spłatków 116 złr. 25 ct.

Czwarte: Notaryusz 137 złr. 70 ct.!!

Piąte: Same doręczenia przeszło 10 złr.

Szóste: Stemple przeszło 8 złr.

Siódme: Na kościół 5 złr.

Ósme: Na szkołę normalną 5 zł. 35 ct.

Teraz rekurowałem, nie uwzględnili, rekurowałem dalej, już 3 miesiące upłynęło i nic nie widać. Kara boska z temi opłatami!

I jak się tu chłop ma dobrze mieć i jak żydzi nie mają się bogacić, kiedy musi chłop iść do żyda pożyczyć, a żydowi dać kawał roli siać, bo u chłopa chłop nie pożyczy, bo u chłopa prosię to prawie na podatek — kura jaje zniesie, to prawie na sól, a dzieci siedmioro to muszą nago chodzić!

Niema miłosierdzia na chłopa, tylko daj, tylko płać! Bodaj się człowiek nie rodził na ten świat.

K. K. z Opalony.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń. Najj. Pan był przez kilka dni słaby, ale już przyszedł do zdrowia.

Szwaby biorą się na sposoby. Zaczynają się umizgać do Polaków, na nowy sposób. Powiadają: skłońcie się do Niemców, a wygracie. Drugi tak pisze: Moskal was gnębi, i Prusak was gnębi; ale Prusak was gnębi, bo się was boi, że się skłaniacie do zgody z Rosyą. Ale jak się zgodzicie z Prusakiem, to król pruski wytoczy wojnę carowi, odbierze mu wasze ziemie i da wam króla ze swojej rodziny, i będzie miała Polska swojego króla.

Ty Prusaku, ty myślisz, że Polak taki głupi! Znamy was wy zdrajcy krzyżaki!

Prusy. Niestrudzeni w sposobach zniszczenia żywiołu polskiego. Niemcy idą coraz dalej. Teraz solą w oku jest im chłop polski w Poznańskiem. Towarzystwo „hakatystów“ wysłało do rządu pruskiego podanie, w którem wskazuje, że według statystycznych dat, w obrębie posiadłości mniejszych w prowincyach polskich w Prusiech, niemczyzna cofa się przed polskością — mimo wszelkiej pomocy, jaką chłop niemiecki ma u rządu pruskiego.

Bo — pierwsze — niemieckie gospodarstwo włościańskie, gdy się podzieli, już takie podzielone gospodarstwo nie wyżywi rodziny niemieckiej, chociaż na niem wyżywić się może rodzina polska.

Drugą przyczyną cofania się niemczyzny w obrębie ziem polskich jest „przedsiębiorczość i ruchliwość polskiego włościanina, który żonę i dzieci pozostawia na gospodarstwie, a sam udaje się na roboty do fabryki, żeby w niej wnet zarobić kwotę, potrzebną na spłacenie długów, podczas gdy niemiecki włościanin pozostaje w domu i nie może się utrzymać“.

Otóż towarzystwo hakatystów chce, 1) aby wszystkie niemieckie posiadłości włościańskie wziąść na prawo rentowe 2) aby w razie sprzedaży posiadłości rentowej polskiej, pierwszeństwo kupna służyło Niemcowi, aby w ten sposób wykupić wszystkie posiadłości rentowe z rąk włościan polskich.

Tu należy wyjaśnić, że pierwotnie z prawa rentowego korzystali równo Polacy z Niemcami i w ten sposób znaczna część włościan polskich osiadła na prawie rentowem. Aż dopiero później, gdy wściekłość pruska owładnęła umysły niemieckie, włościan polskich wyjęto z pod tego prawa.

Jednę mamy z tego pociechę: Niemiec sam przyznaje chłopu polskiemu takie przymioty, które stawią go wyżej nad chłopa niemieckiego: „skromność potrzeb, przedsiębiorczość, ruchliwość. W tym znaku zwyciężymy!

Cesarz Wilhelm pruski odezwał się raz w ten sposób: Niemcy spojone są niepokonaną potęgą. Naród niemiecki, jak szlachetny rumak pełnej krwi. chce zawsze zajmować pierwsze miejsce. (A rumak schodzi często na kiepską znarowioną szkapę).

Rosya. Wyjątkowe ograniczenia dla osób polskiego pochodzenia“ (katolików i Polaków) w „kraju południowo zachodnim“ (która to urzędowa nazwa obejmuje: Podole, Wołyń, Ukrainę), przecież mają być zniesione — na razie dla tych katolików. którzy prowadzą włościański tryb życia i osobiście trudnią się rolnictwem (włościanie i szlachta zagrodowa). Będzie im odtąd wolno kupować ziemię jednak nie więcej, jak do 60 dziesięcin (przeszło 100 morgów), Jest o tem rozkaz carski z 4. marca 1899, który jednak dotąd chowany jest w tajemnicy.

Serbia. Na granicy serbsko-tureckiej były rozruchy, a nawet przyszło do bitwy między Serbami i Turkami.

ROZMAITOŚCI.

Tępić tę dzicz z pośród siebie chłopy! *Z Golcowy.* List do Szanownych naszych Czytelników Związku chłopskiego. Wyczytałem już nieraz o różnych ciekawościach w naszem pisemku i podziwiam to pismo za prawdziwe, dla nas bardzo pouczające, jak również nasi bracia czytelnicy podziwiają. Niech Pan Bóg hojnie opatrzy zdrowiem naszego Pana Redaktora, tak stojącego w naszej obronie, jak również starającego się o dobro nasze. Przytem i ja pragnąłbym Wam donieść o naszej gminie Golcowy, jak to potrafi niedowiarek i socyalista lud chrześcijański bałamucić i rzucać nasienie niedowiarstwa i czarostwa szalonego. — Oto w naszej parafii Golcowy jest taki, który przedstawia się ludowi, że on jest lepiej uczony jak ksiądz, a nawet, że potrafi od wszelkiej plagi chmury odwrócić, to jest od gradu, powietrza i grzmotu lud ochronić. Wprawdzie że coś połapał łacińskiego, bo w karczmie pił do żyda na zdrowie i wymawiał te słowa: „pater noster“ i coś niemieckiego i żydowskiego. Żydowskiego to go nauczył Mendel, jego „dziadzio“, ale tego wszystkiego to tyle co powąchał, a lud jest jeszcze ciemny, więc niektórzy mu coś jeszcze wierzą, ale więcej to plują na jego postępki. Dziwna rzecz jest nam, że taki niedouk i socyalista potrafi tak lud bałamucić. Jak to szatan ma wszędzie udział.

W roku 1895 wyszła chmura bardzo straszna i czarna ze strony zachodniej, a uderzająca zimnym wiatrem, — a ciemny lud zaczął się schodzić do tego niedouki, jak na objawienie i gadają, że grad będzie niezawodnie z tej strasznej czarnej chmury. A on mówi: „ludzie, nie bójcie się, ja Antoni Piwowar jeszcze żyję“. Niestety, wkrótce po wymówieniu tych słów straszna fala gradowa uderzyła i tak ścięło na prach wszystkie plony na polu, a nawet

i na drzewie pałubę posiekało, że do dzisiejszego dnia są znaki.

Dalej w kościele już 7 lat nie był, ani do Komunii św. nikt go nie widział, ażeby kiedy przystępował, tylko zawsze u żyda w karczmie przy żydowskim szynkwasie mówi do ludzi, że on wierzy więcej „dziadkowi“, to jest żydowi Mendlowi, jak swemu Ks. Kanonikowi, który mu pragnie z serca swem wstawieniem za łaską bożą nieba przychylić. Tyle tylko, że lud poczciwy mu tego nie wierzy, bo jak to mówi nasze stare polskie przysłowie „wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi“ i widzą, że ten pijak niesłusznie rzuca na uczciwego, gorliwego i starannego tak w służbie bożej, jak i staraniem co do zbawienia duszy ludowi chrześcijańskiemu potrzeba i szanowany jest od biskupów i innych sąsiednich kapłanów, a naszych najlepszych dobrodziejów, tylko ten pijak i socyalista, za którego cała parafia wstyd i hańbę ponosi, a nawet i kościołowi sławę odbiera.

Tak bracia czytelnicy, socyaliści wzięli walkę i czyhają na naszych biskupów i kapłanów, ażeby tylko wiarę naszą zgnieść i podkopać się jak lis pod drzewo. Ale nadarmo ich usiłowanie; moc Boska trzyma cały świat w ręku, a nie socyaliści, nie niedouki i pijanice żydowskie.

Szajka sodomników. (Prokuratoryi, Starostwie w Pilźnie do wiadomości). Młodzież teraz dziczeje i w straszny sposób pije, do czego ma pokusy od żydów. A gdy już pałka zalana, to u takiego wszystko równo. Jemu to się zdaje, że nad niego niema mądrzejszego. Każdego napastuje i na drodze i w karczmie. Są i dziewki takie, które z nimi się włóczą. U nas w Głobikówce jest taka szajka sodomników. Nazwiska na razie opuszczamy. Jak to nie ustanie, dać znać Prokuratoryi, Starostwu, żandarmeryi i do Związku. Wtedy wydrukujemy po nazwisku tę szajkę. Ta szajka co wyrabia, to niema rady. Napastuje spokojne dziewczęta, jak to miało miejsce dnia 20. maja. Pobożna i skromna dziewczyna szła sobie spokojnie z drugą dziewczyną, wtem ją obskoczyła ta szajka — gdyż się wciąż włóczą po drogach i napastują spokojnych ludzi.— Jeden z nich złapał ją.... (Należało oddać go żandarmom do sądu. Red.) Szczęście, że to było niedaleko domu i na krzyk przyszedł ojciec i uwolnił córkę z rąk niezbożników. Takie rzeczy i gwałty są na porządku dziennym i na ich spisanie trzaby tomów całych. (To musi wójt ukrócić. To być nie może. Red.) A że to we wsi się wagują, więc urządzają muzyki po lasach i dołach, i tam się schodzą na rozpusty i hulatyki. Jest tu jeden taki gospodarz, co ma dom w lesie, więc się do niego schodzą.

Tych sodomników to nie potrafi nic upamiętać. Nie pomogą upomnienia z ambony ks. proboszcza, wogóle są to zatwardziali grzesznicy. U nich nic nie znaczy niedziela ni święto. Im to równo, chodzą, piją i biją się. Co zarobi który, to zaraz niesie do Lejbusia na gorzałę, czyli jak oni nazywają na „oświatę“. Żeby to byli choć już dorośli, ale to są jeszcze smarkacze, co niedawno się chodzić nauczyli, i jeszcze pastuchy z nich nie duchem dobre. Jeden ma lat 15, a gorszy jest, jak sam dyabeł z piekła. Drwi ze wszystkiego co święte i z ludzi pobożnych. Nie wiem, czy o tem wie wójt, że karczma stoi otworem do 12. g. w nocy! Jak tu ma być dobrze na świecie, kiedy się takie gwałty i grzechy dzieją. Jak tu ma Pan Bóg błogosławić ludziom, kiedy go ci obrażają, a za jednego to P. Bóg każe wszystkich.

Ale to szkoda pisać, bo może oni to będą czytać albo i nie, alem to napisał, żeby wiedział rząd, co to się dzieje po karczmach, i żeby zaprowadził monopol wódczany dla swego zysku i dla zapobieżenia demoralizacyi ludu po karczmach przez żydów. Niech żyją ci, co pragną zaprowadzić monopol! Czytelnik

K. M. z Pilzneńskiego.

Zakopane. Arcyksiążę Reiner bawił tu 18. czerwca w towarzystwie 17. oficerów, członków kursu na oficerów sztabowych. Naprzeciw Najd. Arcyksięcia wyruszyła banderya góralska ze stu przeszło jeźdźców złożona. Przy bramie tryumfalnej, wzniesionej obok zakładu dr. Chramca, odbyło się urzędowe powitanie przez prezesa rady powiatowej p. Adama Uznańskiego, starostę nowotarskiego p. Józefa Rudzkiego, przez hr. Zamoyskiego, naczelników władz miejscowych i radę gminną. Mimo ulewnego deszczu zebrały się także tłumy ludności. Najd. Arcyksiążę wysiadł z powozu i przyjął przedstawienia obecnych. W zakładzie dr. Chramca powitał Dostojnego Gościa właściciel i kierownik zakładu, którego Najd. Arcyksiążę wypytywał szczegółowo o zakład i stosunki zakopańskie.

Następnie Najd. Arcyksiążę rozkazał banderyi przedefilować przed sobą.

Następnie przyjmował deputacye 10. okolicznych gmin, zwiedził szkołę snycerską i koronkarską, i był w kościele, a nazajutrz udał się do Szmeksu na Węgry.

»Katolicko-narodowe« towarzystwo polityczne. Dnia 19 czerwca wieczorem zawiązało się w Krakowie nowe towarzystwo polityczne, mające objąć sprawy robotników i włościan, pod nazwą powyższą. Przybyło około 400. reprezentantów duchowieństwa, inteligencyi, mieszczan, robotników i kilkunastu włościan. Po zagajeniu przedłożył prof. dr. Michał Roztworowski sprawozdanie z czynności komisyi wykonawczej, a prof. Włodzimierz Czerkawski program i statut stowarzyszenia. Do stowarzyszenia zapisało się około 200 osób. Wybrano pierwszy wydział, w którego skład wchodzą przedstawiciele inteligencyi: ks. kan. Bukowski, prof. dr. Wicherkiewicz i adw. dr. Olearski; przedstawiciele mieszczaństwa: majster introligatorski Repetowski, majster ślusarski Kossobudzki i właściciel drukarni Anczyc; reprezentanci robotników: Babulski, Gajewski i Stróżyński, wreszcie jako reprezentant włościan Czepiec z Bronowic małych.

Zebranie zakończyło się odśpiewaniem pieśni religijnych i narodowych, poczem odbyła się wspólna uczta w hotelu pod Różą.

Następnie napiszemy o dalszym rozwoju tego nowego stowarzyszenia na niwie ludowej.

Żydowskie „kości“. Wziąłem w roku 1898. od żyda Lejby z Gołkowic 5 kilo kości za 4 zł. i siałem na nich jarzec, to żadnej urody na nich nie było, i siałem w jarcu konicz, to nie będzie co kosić, taki ladacy.

K. K. z Opal. (Odpowiedź na końcu).

Wybory w Sanockiem. Jest trzech kandydatów: kandydat rządowy: Jan hr. Potocki z Rymanowa, syn znanej pani Potockiej z Rymanowa, przyjaciółki ludu. Jan 30-letni syn tej pani jest również znany z przychylności dla włościan. Poznaliśmy go na Kółkach rolniczych.

Drugi jest p. Karol Lewakowski, zamieszkały w Szwajcaryi, były adwokat.

Trzeci jest ruski kanonik Kałużniacki. — My przemawiamy za Potockim.

Wielopole i Zabełcze. W dniu 16. czerwca b. r. dwóch chłopców uczęszczających do szkół normalnych w Nowym Sączu: Jacenty Tylka z Wielopola lat 9 i drugi syn Dobrzyckiego Piotr z Zabełcza lat 12, zbiegli gdzieś w stronę Muszyny. Ojcowie zbiegłych chłopców upraszają, ktoby ich spotkał lub zatrzymał w służbie, niech da wiadomość na posterunek żandarmów lub wprost do Michała Tylki w Wielopolu poczta Nowy Sącz. Wynikłe koszta ojcowie poniosą za odstawienie synów.

Michał Tylka.

Składka na gimnazyum w Cieszynie. Piszą do nas Bracia ze Śląska: Wy tam macie przynajmniej własne szkoły rządowe, a nam i tego s z w a b y d r a b y odmawiają. Rząd nam dał pozwolenie, żebyśmy za własne pieniądze urządzili gimnazyum i stało się, że mamy polskie gimnazyum za pieniądze składkowe, i za składkowe pieniądze opłacamy nauczycieli. Chcieliśmy, żeby rząd to wziął na siebie tak jak u was, ale szwaby przeszkodzili. Dla szwabów pieniądze są, a dla nas niema. Myślą, że nas zagubią, ale niedoczekanie wasze.

Udajemy się do Was Bracia, abyście się przyczynili drobną składką na budowę naszego polskiego gimnazyum w Cieszynie.

(Chętnie otwieramy pismo składek. Niechby kto się zajął zbieraniem. Redakcya).

Gospodarstwo. T e l e g r a m w y s ł a n y d n i a 25/6 b. r. Wysokie Prezydyum Namiestnictwa Lwów. Ogłoszono 43 ct. za kilogram bitej wagi sztuk zdrowych zabitych przy pomorze świń. To jest zguba rolnika. Wprost niemożliwe, chyba pomyłka drukarska. W naszych stronach tyle się płaci za kilo żywej wagi, albo więcej. To jest krzywda. Upraszamy o dochodzenie dodatkowe i sprostowanie już za czerwiec.

Stanisław Potoczek,
Jan Potoczek.

Omyłkę już poprawiono: Nie 43 ct. będą płacić za kilo bitej, ale 56 ct. (Redakcya).

Gmina Podole. (powiat Nowy Sącz). Z powodu braku miejsca, abyśmy mogli opisać o zabiegach Jaśnie Pana Hołgomicza (czy Fołgomicza) w Podolu, przeciw obsadzeniu ekspozytury księdza przy kościele w Przydonicy, i w chęci zabrania gruntu, który jest własnością kościoła parafialnego w Przydonicy, i ten pan korzystając z nieobsadzenia proboszcza w Podolu, jako kolator, obciął kawałek gruntu plebańskiego w Podolu i oddał żydowi w posiadadanie! O czem donosimy c. k. Prokuratoryi funduszu religijnego.

Grady. W maju spadły grady w różnych okolicach, jak w Rzeszowskiem, Krośnieńskiem, Pilzneńskiem, Jarosławskiem, Bocheńskiem.

Plemiona na wymarciu. Nim ludzie biali wynaleźli Amerykę, zamieszkiwały te zamorskie kraje plemiona o skórze miedzianej (czerwonoskórcy), żyjąc z polowania po swoich odwiecznych lasach i stepach. Przyszli biali i zabrali im ich ziemie, wykarczowali lasy. Czerwonoskórcy zwani przez białych Indyanami, stawiali opór, ale ulegli, i po części wytępieni, po części wymarli. Nie umieli pracować na roli. Minęły czasy, gdy plemiona indyjskie na maleńkich konikach dalekie odbywały wycieczki, lub pędziły w pogoń za stadami bawołów. Dziś plemiona indyjskie dogorywają w wioskach odosobnionych, w których kwitną jeszcze wszystkie cnoty plemion czerwonoskórnych: uczciwość, odwaga, gościnność, miłość rodziny, wierność danemu słowu i ścisłość w dotrzymywaniu przyrzeczeń.— Statystyka śmierci i urodzeń wykazuje, że za 100 lat z Indyan amerykańskich nie będzie ani śladu. Z „białymi“ nie łączą się, liczba zaś małżeństw bezdzietnych wzrasta co rok. Za sto lat ostatni Indyanin w samotności będzie musiał palić swoją „fajkę pokoju“ i wznosić modły do „Wielkiego ducha“. »Wielkim duchem“ nazywa się w ich języku Bóg Wszechmogący Pan świata. „Palić fajkę pokoju“ znaczy żyć w zgodzie. Jest u nich zwyczaj, że kogo mile widzą u siebie w domu, temu podają zapaloną fajkę, a potem fajka krąży z ust do ust i wszyscy obecni puszczają z jednej fajki parę dymów. Kto palił u nich z fajki pokoju, temu się krzywda nie stanie.

L. 22. „Bursa“.

Ogłoszenie.

Wydział Towarzystwa „Bursy“ im. Tadeusza Kościuszki podaje niniejszem do wiadomości co następuje:

1. Z dniem 1. września b. r. znajdzie umieszczenie 30. uczniów gimnazyalnych w tutejszej „Bursie“.

2. Tytułem wstępnego (wpisowego) płaci się 6 koron.

3. Taksa utrzymania każdomiesięcznie z góry uiszczać się mająca wynosi: 28, 24, 20, 16, 12 koron. — Pięciu najbiedniejszych, pilnych i moralnych uczniów otrzyma w „Bursie“ *bezpłatne* utrzymanie.

4. Uczniowie starający się o przyjęcie do „Bursy“ wnosić mają najdalej do 15. lipca b. r. swe podania, zaopatrzone w świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, i ewentualnie w świadectwo niezamożności (ubóstwa) do Wydziału Towarzystwa „Bursy“ w Nowym Sączu, na ręce prof. L. Małeckiego.

5. Uczniowie do „Bursy“ przyjęci otrzymają w Zakładzie oprócz opieki: wikt cały, łóżko z siennikiem, światło, opał i pranie bielizny; na własność zaś mieć mają: (przynajmniej) 6 koszul, 6 par kalesonów, 2 ręczniki, 4 pary onucek lub szkarpetek, 1 poduszkę z 2 poszewkami, 1 kołdrę lub koc, 2 prześcieradła pod kołdrę lub koc i 2 na siennik; wreszczie wszystkie książki i przybory szkolne.

W Nowym Sączu, dnia 10. czerwca 1899.

Sekretarz: *Dulembowski mp.* Prezes: *Ks. Dr. Alojzy Góralik mp.*

Szanownych prenumeratorów „Związku chłopskiego“, prosimy o wyrównanie zaległości za ubiegłe lata, oraz za rok bieżący, aby raczyli nadesłać przedpłatę na drugie półrocze. Przedpłata wynosi rocznie 2 zł., półrocznie 1 zł., jest to tak mała kwota, że każdy prenumerator może zapłacić bez uszczerbku. Doświadczyliśmy, że ci biedniejsi chłopi reguralnie spłacają prenumeratę, jak zamożniejsi, widać, że tym maluczkim więcej zależy na oświacie.

Jest was spora liczba prenumeratorów, bo już się liczy na tysiące, *a czytających „Związek chłopski“ jesł przeszło dziewięć tysięcy!* Gdyby wszyscy prenumeratorowie reguralnie płacili, czy z góry rocznie lub półrocznie, to Redakcya byłaby w możności wydawać arkuszowy dodatek powieściowy, przynajmniej raz w miesiącu, bez dopłaty.

Chłopy, trzymajcie się!, bo od założenia „Związku chłopskiego“ bardzo dużo się zrobiło, ale jeszcze dużo mamy do zrobienia i poprawy naszych stosunków chłopskich. Nie dajcie się bałamucić przewrotom i wyzyskiwaczom, ale trzymajcie się zdrowego chłopskiego rozumu! a Bóg nam dopomoże. *REDAKCYA.*

Odpowiedzi od Redakcyi.

M. G. w Błaszkowy. Takie przekroczenia, które nie są sądownie karane nie pozbawiają prawa wybieralności. Zydzi jeśli się urągają, wysłać deputacyę porządnych ludzi do p. Starosty i wyjaśnić, co jest.

W. B. z G. Tak samo pójść do p. Starosty, wyjaśnić i prosić o przyspieszenie, aby panowanie żydów ukrócić. Żydzi robią tak, że gdy wybór nie po ich myśli, robią protest, aby w ten sposób przedłużyć panowanie uległej sobie rady i wójta żydziarza.

Kółko rolnicze w Łącku. Złożyliście 777 zł. na Kółko, to są pieniądze wasze, a kto je wziął, a teraz nie chce oddać, to go skarżyć, ale do sądu karnego, do Prokuratoryi donieść, to wnet zmieknie i o te 300 zł. co dopożyczył, tak samo. — Donieście nam zaraz, co robicie.

M. Kabaj Głobikówka. Niech ci wszyscy, którzy są za Siedliskami założą protest wprost do Rady szkolnej krajowej we Lwowie Opiszcie co było. jako się stało nieprawnie. Piszcie tak jakoście do nas napisali. wszystko poprostu, a sprawiedliwie. adwokatów nie potrzeba.

K. Kwit Opalana. Jaką macie ugodę z żydem? Jak była wymowa, że dostanie resztę, jak będzie uroda, i to przy świadkach, — ale jak było tylko proste kupno na poczekaniu, to trza zapłacić i cicho siedzieć. To macie żydowskie kości!

Antoni Jabłęcki. Sprawdziliśmy, że kwota 4 zł. za prenumeratę w r. 1898. z dnia 6. stycznia nadeszła do Nowego Sącza, ale kto ją odebrał nie można odnaleść ani w naszych księgach, ani w odcinkach przekazów pocztowych. stało się to, podczas pobytu wydawcy we Lwowie na Sejmie. dlatego kwitujemy pana.

Andrzej Sułkowski, w Rostoce. kwotę 6 złr. otrzymaliśmy za zaległe lata, prosimy o resztę.

Michał Podolecki, (Branie). kwotę 4 zł. otrzymaliśmy, a numera reguralnie wysełamy, tylko muszą na poczcie ginąć.

Jan Kuźmer. Numer 15. wysłaliśmy i dalej wysełamy, jeżeli który numer nie dojdzie do rąk, to trzeba zaraz nadesłać do nas reklamacyę na kartce papieru bez marki, napisać (Reklamacya).

Filip Kolanko, 2 zł. 30 ct. za gazetkę i kalendarz otrzymaliśmy.

Jan Duś. Wszystkim żądającym wzoru podania o trafikę wysłaliśmy, a i panu. żądamy tylko zwrotu marek za przesyłkę, i odtąd, kto nie nadeszle marki za 5 ct. nie otrzyma wzoru.

OGŁOSZENIA.

KARPACKIE KOSY MÜNZERA

Marka fabryczna:

Odznaczone

pismem pochwalnem

c. k. Dyrekcyi nadwornych plantacyj

Cesarza Franciszka Józefa I.

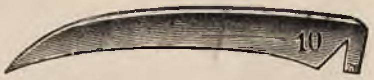
„Piła z kosą".

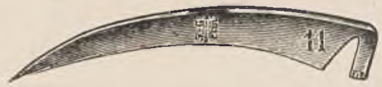
Fabryki własne

w Weitenstein i w Gasen.

Składy

we **Wiedniu** i w **Paryżu.**





KARPACKIE KOSY MÜNZERA

z srebrzystej stali

słyną w dalekim świecie przez swą poręczną formę, nadzwyczajną lekkość, wysoki hart i kowkość, tną bystro i zatrzymują długo ostrze.

Karpackie kosy Münzeza mają płótno cienkie, mocno pod młotem naciągnięte i bez łuskawek.

Karpackie kosy Münzera dostatecznie klepać raz na kilka dni, bo ostrze u nich nieznacznie się ściera. Kosarzu! prosto nie uwierzysz.

Karpacką kosą Münzera ukosisz do śniadania tyle, co inną kosiłeś do wieczora, bądźto w gęstych zbożach, bądźto w twardych psiankach górskich.

Przy obstalunku należy podać, czy kosy mają być z płótnem płaskiem (do koszenia na równych łąkach), czyli z płótnem lekko wyżłobionem i podniesionym końcem (do kośby w górach i na kretowinach). Ważnem też jest oznaczyć, w jakim harcie mamy kosy posłać: (w średnim, wysokim, lub podwójnym).

CENY FABRYCZNE:

Długość kosy z piętką:	50	55	60	65	70	75	80	85	90	95	100	105	Ctm.
Cena jednej kosy	—.50	—.55	—.60	—.65	—.70	—.75	—.80	—.85	—.90	1.—	1.10	1.20	złr. a. w.

Karpackie kosy pierwszy raz niełatwo klepać, dlatego wychodzą z fabryki już poklepane i do koszenia przyładzone. Za to policza się osobno 10 ct. od kosy.

Karpacki brusik kosztuje 15 ct. — Młotek do klepania 60 ct., — kowadełko 40 ct.,

Sierp ząbkowany długości ostrza 40 ctm. = 35 ct., 45 ctm. — 40 ct., 50 ctm. — 45 ct.

Kosy wysyłamy odwrotną pocztą tylko za pobraniem pocztowem (Nachnahme), Porto od posyłki do 5 kg. wagi wynosi 30 ct.

Przy odbiorze 10 kos dodajemy 11-tą bezpłatnie.

Gdy zamawia u nas kosy więcej gospodarzy razem, oznaczamy każdą kosę nazwiskiem.

Gwarancya:

Gdyby się okazało, że jakaś kosa nie jest w zupełności taką, jak powyżej opisano, to dajemy w zamian inną lub zwracamy za nią pieniądze.

9|3. Münzer i Spółka we Wiedniu. 9|3.

I., Rathhausstrasse Nr. 19.

Obstalunek na Münzera karpackie kosy.

Do Panów Münzera i Ski we Wiedniu 9|3.

Upraszam za zaliczką nadesłać (kiedy ?) .... *niżej spisane kosy pod adresem :*

Nazwisko : Pan ....

Stan : ....

Miejsce : ....

Poczta : ....

Liczba	Nazwiska pojedynczych gospodarzy	Kosy		Cena		Brusiki
		Ile sztuk ?	Długość w ctm.	złr.	ct	Ile sztuk ?
1						
2						
3						
4						
5						
6						
8						
9						
10						
11						
12						
13						
14						
15						

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek*